

5 lutego br. do urn wyborczych

5 lutego br. odbędą się wybory radnych gminnych, miejskich, dzielnicowych oraz wspólnych dla miast i gmin, rad narodowych. Będą to pierwsze po reformie administracyjnej wybory do rad narodowych stopnia podstawowego. W ich wyniku społeczeństwo wyłoni nowy skład terenowych organów władzy państwowej.

W Jeleniej Górze wybieramy radnych do miejskiej rady narodowej. W okręgu wyborczym nr 1 obejmującym obwody nr 1, 3 i 27 na pierwszym miejscu kandyduje Jan Gomulka z wydziału mechanicznego, na siódmym Halina Krzewska z wydziału energetycznej.

W okręgu wyborczym nr 9 obejmującym obwody 18 i 19 na piątym miejscu kandyduje Józef Skobejko przewodniczący rady zakładowej Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów Chemitex.

W okręgu wyborczym 10 obejmującym obwody 20, 21 i 25 kandyduje Krzysztof Paul mistrz oddziału przygotowalni wiskozy.

Zamieściliśmy ich życiorysy w dwóch kolejnych numerach naszej gazety, ale są to znani ludzie w naszym zakładzie, znani i szanowani, najlepsi kandydaci naszej załogi do terenowych organów władzy państwowej.

Wśród 122 nazwisk kandydatów na radnych miejskiej rady narodowej, każdy z nas znajdzie zresztą wiele znanych mu osób, ofiarnych działaczy, kandydatów Frontu Jedności Narodu, społeczników cieszących się zaufaniem środowiska.

I sekretarz komitetu miejskiego PZPR Jerzy Aleksandrowicz kandyduje w okręgu 2, sekretarz komitetu

(Dokończenie na str. 2)

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 3 (702)

31 stycznia 1978 r.

Rok XXVI

Listy do Redakcji

Rok 1977 nie przyniósł spodziewanej poprawy w reagowaniu na krytykę, wiele odpowiedzi na listy korespondentów i czytelników zamieszczone w tej rubryce, oraz w rubryce „Nasi korespondenci i czytelnicy piszą”, było znacznie spóźnionych, niektóre do dnia dzisiejszego nie doczekały się odpowiedzi.

Na wniosek jednego z czytelników, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, wprowadzamy począwszy od dzisiejszego numeru gazety rubrykę „Brak odpowiedzi”, w której będziemy przypominali, na które notatki i listy krytyczne nie odpowiedziano nam w terminie.

Równocześnie począwszy od dzisiaj przy każdej odpowiedzi w tej rubryce notujemy, po ilu dniach nadeszła odpowiedź.

Na chwałę tym, którzy odpowiadają szybko, ku przestrożce tym, którzy się spóźniają.

REDAKCJA

To nie remont

— „Już więcej niż tydzień czasu przekazana została do remontu garmazeria przy oddziale alkalizacji.

To dobrze, trzeba aby pomieszczenie zostało odnowione i odświeżone. Ze względu jednak na pracowników zaangażowanych się w tej garmazerii w artykule spożywcze, warto by dopilnować, aby remont został przeprowadzony szybko.

Tymczasem do tego czasu nic się jeszcze w pomieszczeniu garmazerii nie dzieje, interes zamknięty, personel odpoczywa.

Jak długo to potrwa? Pracownik alkalizacji.—

ODPOWIEDŹ PO 7 DNIACH

— „Wyłączenie z eksploatacji garmazerii oddziału alkalizacji, nie było spowodowane potrzebą remontu tego pomieszczenia, ale koniecznością spełnienia podstawowych wymagań, stawianych ze strony miejscowej stacji sanitarno-epidemiologicznej, za niespełnianie których groziła kara pieniężna.

Do ważniejszych warunków, które muszą być spełnione należy:

— zapewnienie odpowiedniego magazynu opakowań, doprowadzenie do należytej sprawności wyparacza naczyni. Wykonanie tych prac leży w kompetencji oddziału alkalizacji.

Według zapewnienia kierownika oddziału alkalizacji Czesława Kordzika, prace te zostaną wykonane w terminie do końca bm.

W związku z powyższym uruchomienie garmazerii powinno nastąpić w pierwszych dniach lutego br.

Jednocześnie pragnę nadmienić, że eksploatację tej garmazerii w ist-

(Dokończenie na str. 2)

Podsumowane zostało za drugie pół roku 1977 roku, międzyoddziałowe współzawodnictwo o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

GRUPA PRODUKCYJNA:

1. Oddział belowaczek — 38,5 pkt.,
2. Oddział alkalizacji — 36,5 pkt.,
3. Oddział elany — 31,44 pkt.,
4. Oddział włóknieni — 30,05 pkt.,
5. Oddział elastonu — 27,01 pkt.,
6. Oddział stacji kwasów — 26,68 pkt.,
7. Oddział przygotowalni wiskozy — 26,50 pkt.,
8. Oddział regeneracji ługu 25,01 pkt.,
9. Oddział celulozy — 23,78 pkt.

GRUPA USŁUGOWA:

1. Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów Chemitex — 43 pkt.,
2. Wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska — 42,5 pkt.,
3. Wydział budowlano-antykorozyjny — 40,5 pkt.,
4. Wydział pomiarów i automatyki — 37,5 pkt.,
5. Wydział mechaniczny — 33 pkt.,
6. Wydział „el” — 32 pkt.,
7. Wydział remontów — 30,36 pkt.,
8. Wydział elektryczny — 26,85 pkt.,
9. Dział transportu 17,03 pkt.

LABORATORIA I DZIAŁY ADMINISTRACYJNE:

1. Laboratorium analityczne — 44 pkt.,
2. Laboratorium badawcze — 30,5 pkt.,
3. Dział socjalny — 27 pkt.,
4. Dział zaopatrzenia — 26,2 pkt.,
5. Dział zbytu — 23,16 pkt.

Puchary „Wspólnego Celu” dla oddziału belowaczek i PMiR

Tym razem najczystsze i najbardziej estetycznie wyglądające hale i urządzenia zaprezentował wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska, piątki za wzorowy stan urządzeń higieniczno-sanitarnych i socjalnych otrzymało Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów Chemitex, wydział budowlano-antykorozyjny i wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska, wysokie noty za przestrzeganie przepisów bhp otrzymał oddział belowaczek, wydział pomiarów i automatyki oraz PMiR.

Jak zawsze wśród laboratoriów i działów administracyjnych najlepsze było laboratorium analityczne, które

aż o 13,5 pkt. wyprzedziło kolejne w tej grupie laboratorium badawcze.

Bez wypadków w drugim półroczu 1977 roku pracowały: oddział belowaczek i alkalizacji w grupie produkcyjnej, PMiR, wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska, wydział budowlano-antykorozyjny, wydział pomiarów i automatyki, wydział „el” i wydział mechaniczny.

Ocenę współzawodnictwa za drugie półrocze przeprowadził zespół w składzie: Wacław Postępski — kierownik działu bhp, Mieczysław Fafara — spoleczny zakładowy inspektor pracy i Zbigniew Adamski zastępca redaktora naczelnego naszej gazety.

Stefan Karski

Lekcja historii

35-rocznicę powstania Związku Walki Młodych i 30-rocznicę powstania Związku Młodzieży Polskiej, przy czym obie rocznice obchodzimy w styczniu, uczczono w naszym zakładzie uroczystym zebraniem młodzieży

Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, które odbyło się w Zakładowym Ośrodku Pracy Ideowo-Wychowawczej.

W trakcie zebrania, na które zaproszono byłych działaczy organizacji młodzieżowych, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP Ryszard Antoszewski zapoznał młodzież z osiągnięciami tych organizacji, nawiązując do działalności ZSMP.

O trudnościach i metodach działania Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej w okresie przedwojennym, przypomniał dawny członek tej organizacji Józef Wojnarowski.

Dalszą część spotkania wypełnił bardzo ciekawy film o ruchu młodzieżowym w Polsce pt. „Sztafeta pokoleń”.

Spotkanie było bardzo pożyteczną lekcją historii dla młodzieży, a także okazją dla ukazania dorobku działalności młodzieży w okresie przed i powojennym.

Janusz Ogórek

Osiągnięcia i niepowodzenia roku 1977 oraz horoskopy na rok bieżący wytwórni włókien celulozowych

Tak jak w latach poprzednich, rozpoczynamy cykl rozmów z kierownikami wytwórni. U progu nowego roku przypominamy raz jeszcze jakimi wynikami zakończyła pracę wytwórnia w roku 1977, jakie były sukcesy i niepowodzenia, oraz co przyniesie nowy rok 1978.

Dzisiaj rozmowa z kierownikiem najważniejszej w naszym zakładzie wytwórni włókien celulozowych Wiesławem Podolakiem.

„Wspólny Cel”:

Co należy uważać za najważniejsze osiągnięcia i największe niepowodzenie roku 1977?

W. Podolak:

Niestety — ubiegły rok nie był pomyślny dla naszej wytwórni. Do wykonania planu ilościowego zabrakło nam 630 ton włókna. Niewątpliwym osiągnięciem było wprowadzenie na stałe do filtracji wiskozy włókniny

(Dokończenie na str. 2)



Puchary przechodnie „Wspólnego Celu” już po raz szesnasty

Kiedy z początkiem roku 1970 redakcja „Wspólnego Celu” przy współpracy z działem bhp i społecznym zakładowym inspektorem pracy, wprowadziła międzyoddziałowe współzawodnictwo o stałą poprawę warunków bhp, nie spodziewano się, że będzie się ono cieszyło, tak wielkim powodzeniem i że przynosić będzie tak dobre wyniki.

Współzawodnictwo uzyskało pomoc ze strony kierownictwa zakładu, któ-

re co półrocza przeznaczają blisko 7.000 zł na nagrody a zdobycie pucharów przechodnich „Wspólnego Celu” dla najlepszych, stało się ambicją wielu załóg i kierownictw.

Ogłoszone wyżej na tej stronie wyniki współzawodnictwa międzyoddziałowego za II półrocze 1977, to już szesnaste z rzędu podsumowanie. W dotychczasowej historii współzawodnictwa puchary przechodnie w gru-

pie produkcyjnej zdobywały następujące oddziały:

1970 r. I półrocze — oddział włóknieni Bolesława Majtyki, II półrocze — oddział regeneracji ługu — Apolinarego Kułakowskiego, 1971 I p. — oddział regeneracji ługu Apolinarego Kułakowskiego, II p. — oddział belowaczek — Władysława Janiszewskiego, 1972 r. I p. — oddział stacji kwasów Stanisława Dublickiego, II p. — oddział stacji kwasów Andrzeja Simuchina, 1973 r. I p. — oddział stacji kwasów Andrzeja Simuchina (puchar przechodni na własność), II p.

(Dokończenie na str. 2)

UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

W pierwszej dekadzie lutego br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

2 lutego — Henryk Sztek z wydziału „el” i Jan Sobczak z wydziału remontów,

4 lutego — Józef Nowak z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska,

5 lutego — Alfons Więtkowski z działu transportu i Zdzisław Kubiciel ze straży przemysłowej,

9 lutego — Józef Karkocki z działu transportu.

W pierwszej dekadzie lutego br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

4 lutego — Stanisław Nowak z oddziału celulozy,

5 lutego — Józef Hanusz z wydziału elektrycznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatom Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Nasi kandydaci na radnych

5 lutego br. odbędą się wybory radnych gminnych, miejskich, dzielnicowych oraz wspólnych dla miast i gmin rad narodowych.

W naszym mieście wybierzemy radnych do miejskiej rady narodowej. Będą to pierwsze po reformie administracyjnej wybory do rad narodowych podstawowego stopnia. W ich

wyniku społeczeństwo wyłoni nowy skład terenowych organów władzy państwowej.

Nowe rady, będą organizatorem społecznego wysiłku na rzecz dalszej realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Wynika to z ich szczególnej roli w systemie organizacji państwa socjalistycznego. Nasz masowy udział w wyborach będzie manifestacją pełnego poparcia dla polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dla programu budowania pomyślności nas wszystkich.

Wśród kandydatów na radnych miejskiej rady narodowej w Jeleniej Górze, jest czterech pracowników naszych zakładów: Jan Gomulka z wydziału mechanicznego, mgr inż. Halina Krzewska z działu głównego energetyka, Krzysztof Paul z oddziału przygotowalni wiskozy i Józef Skobejko z Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów „Chemitex”.

W poprzednim numerze pisaliśmy o naszych dwóch pierwszych kandydatach, dzisiaj ciąg dalszy.

Krzysztof Paul

KRZYSZTOF PAUL jest dobrze znanym czytelnikom „Wspólnego Celu”, choćby z naszego cyklu „Mistrz nie-

(Dokończenie na str. 3)

Krzysztof Paul (pierwszy od lewej) rozmawia ze swoim współpracownikiem T. Głogowskim





Na zdjęciu wyżej, trzech racjonalizatorów oddziału stacji kwasów: (od lewej) Andrzej Simuchin, Marian Tobis i Jerzy Biernacki.

Urządzenie na tle którego widać racjonalizatorów, to wyparka służąca do odparowywania nadmiaru wody z kwaśnej kąpieli. Do niedawna było to bardzo duże urządzenie, dzięki pomysłom racjonalizatorskim, wyparka została obniżona, usunięto również dwa duże kolana półmetrowej średnicy. W ten sposób przekonstruowana, lepiej służy oddziałowi, praca przy niej jest łatwiejsza.

Ten trzyosobowy zespół racjonalizatorów oddziału stacji kwasów opracował również metodę usuwania wody podskórnej z dołu dekantacyjnego kwasu siarkowego przez zastosowanie izektora, który obecnie samoczynnie przy pomocy sprężonego powietrza wypompowuje wodę oraz usprawnił wirówki soli glauberskiej, wprowadzając w miejsce siatek kwasoodpornych siatki z polipropylenu, tworzywa o znacznie dłuższej żywotności.

Tekst i zdjęcie Zbigniew Adamski

Osiągnięcia i niepowodzenia 1977 r. wytwórni włókien celulozowych

(Dokończenie ze str. 1)

oraz wdrożenie katalitycznego sposobu dojrzewania alkalicelulozy, w miejsce dotychczas stosowanego sposobu termicznego.

Przyczyniło się to do równomiernego dojrzewania mas alkalicelulozy, jak też wpłynęło na poprawę warunków pracy w hali stozów. Za największe niepowodzenie wytwórni w roku 1977 uważam tragiczny w skutkach wypadek przy pracy, jaki wydarzył się w maju, w pralni tkanin filtracyjnych.

Powazne trudności w realizacji codziennych zadań, sprawiły okresowe niedobory podstawowych surowców, takich jak celuloza, ług sodowy, kwas siarkowy i dwusiarczek węgla. W ciągu całego ubiegłego roku występowały braki w zatrudnieniu, szczególnie przy wymianie i praniu tkanin filtracyjnych oraz obsłudze belowaczek włókna.

„Wspólny Cel”:

Jakie są najważniejsze zadania roku 1978?

W. Podolał:

Oczywiście wykonanie planowanych zadań produkcyjnych, które może napotkać na poważne trudności, o ile w dalszym ciągu, dostawy surowców i materiałów będą tak nierytmiczne, jak w roku ubiegłym i w pierwszych dniach roku bieżącego.

Obecnie kierownictwo wytwórni musi więcej czasu przeznaczyć na interwencje w sprawach zaopatrzeniowych, niż na sterowanie produk-

cją. Wielokrotnie zachodzi konieczność prowadzenia negocjacji bezpośrednio z dostawcami surowców czy materiałów. Uważam, że na dłuższą metę, takie dublowanie pracy działu zaopatrzenia, który jest powołany do realizacji określonych zadań, jest niemożliwe, konieczna jest na tym odcinku natychmiastowa zmiana.

Niepokojącym jest również fakt, odsuwania się na coraz dalsze lata, zamierzonej od dawna modernizacji wytwórni. Na wielu odcinkach urządzenia eksploatowane od ponad 25 lat są już przestarzałe i w znacznym stopniu zużyte. Pociąga to za sobą trudności w prowadzeniu procesu technologicznego i powoduje że w niektórych miejscach, praca obsługi jest bardzo ciężka i uciążliwa dla zdrowia. W ramach tak zwanej małej modernizacji, planujemy zainstalowanie nowych agregatów pralniczo-wirówkowych. Dla poprawy jakości sporządzanej wiskozy, przewidujemy zabudowanie mieszadła i rozcieraczki.

„Wspólny Cel”:

A co w tym roku na potrzeby produkcji rynkowej?

W. Podolał:

Będziemy nadal kontynuowali produkcję siatki ogrodzeniowej z drutu odpadowego oraz produkcję folii polietylenowej. Zwiększenie produkcji folii uzależnione jest jednak, od dostaw surowca.

Rozmawiała J. Trzeciakowa

Na wspomnienia fali ...

Wymiana doświadczeń, to dobra rzecz, zawsze ją doceniamy, chociaż nie zawsze był czas na to...

Ale raz, w roku 1961 wybraliśmy się w tym celu w daleką drogę do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie komitet redakcyjny „Wspólnego Celu”, spotkał się z komitetem redakcyjnym „Słonek Gorzowski”, gazety zakładowej ówczesnych Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie.

Na pamiątkowym zdjęciu z tej wyprawy, które zamieszczamy niżej, widoczni od lewej: Jan Bancewicz członek komitetu redakcyjnego, Bronisław Pochód kierownik, Stanisław Kozar redaktor naczelny, Tadeusz Rusak członek komitetu redakcyjnego, Zbigniew Adamski fotoreporter gazety, (w dolnym rzędzie) Jerzy Szafranski korespondent gazety i Tadeusz Luc przewodniczący rady zakładowej.

W pierwszym dniu odbyło się spotkanie obydwu komitetów redakcyjnych w NOT - Klubie w Gorzowie, w drugim dniu zwiedziliśmy zakład.

Niestety — do planowanej wówczas rewizyty gorzowian w Jeleniej Górze nie doszło, do dnia dzisiejszego...

Może by więc tak w dwudziestopięciolate „Wspólnego Celu”?

Tekst Sk, zdjęcie archiwum.



Wygodniej w butach niż w protezie

16 grudnia ub. r. miał miejsce w oddziale przygotowalni wiskozy następujący wypadek. Pracownicy z brzożnicy Tadeusza Majchrzaka pracowali przy wymianie uszkodzonych płyt przy prasie filtracyjnej. W czasie zakładania na uchwyty uszkodzonej płyty, stalowych ogumowanych linek, aby ją podnieść, płyta przechyliła się i przytkła nogę słusarzowi remontowemu Kazimierzowi Samborskiemu.

Jak stwierdził zespół badający przy czynę tego wypadku, nie było by go, gdyby poszkodowany miał przy tej pracy obuwie ze stalowymi noskami. Właśnie rozmaite rodzaje obuwia, chronią nogi przed wypadkami przy pracy.

Obuwie ze stalowym noskiem, zabezpiecza przed prazami mechanicznymi, specjalnie wyprofilowana podszewka przed poślizgiem. Są także buty wykonane z materiałów trudno

palnych i izolujących od gorąca, oraz odpornych na działanie kwasów, ługów, oleju i rozpuszczalników.

Wreszcie mamy obuwie o spodach amortyzujących wstrząsy, a więc chroniące przed wibracją.

Zależnie od zagrożeń, występujących w danym oddziale, powinno się zachęcać pracowników do używania odpowiedniego obuwia, wskazując na korzyści, jakie się z tym wiąże.

W oddziałach, w których pracuje się stojąco, pracownicy powinni otrzymywać obuwie profilaktyczne, zapewniające ochronę stóp przed skutkami nadmiernego zmęczenia.

Nie można nic dodać ani ująć od hasła: **WYGODNIEJ W BUTACH OCHRONNYCH NIŻ W PROTEZIE!** — a taka niestety jest prawda, że niektóre wypadki przy pracy, w których kontuzji ulegają nogi, kończą się tragicznie.

Ryszard Barański

Po raz szesnasty

(Dokończenie ze str. 1)

— oddział przygotowalni wiskozy mgr inż. Aleksandra Ostrowskiego, 1974 rok — I p. — oddział stacji kwasów Andrzeja Simuchina, II p. — oddział belowaczek Zbigniewa Janiszewskiego, 1975 rok — I p. — oddział stacji kwasów Andrzeja Simuchina, II p. — oddział stacji kwasów Andrzeja Simuchina, 1976 r. — I p. — oddział regeneracji ługu Józefa Majki, II p. — oddział regeneracji ługu Józefa Majki, 1977 r. I p. — oddział regeneracji ługu Józefa Majki (puchar przechodni na własność).

Tak więc w grupie produkcyjnej współzawodnictwo idzie już o trzeci puchar przechodni „Wspólnego Celu”.

Do urn wyborczych

(Dokończenie ze str. 1)

miejskiego Jerzy Piekarski w okręgu 11. Są na liście wyborczej przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, bezpartyjni, przedstawiciele zakładów pracy naszego miasta, ludzie różnych zawodów i w różnym wieku.

Miejska rada narodowa, którą wybieramy, jej radni, są bardzo bliscy wyborcom: pracować będą pod ich bezpośrednią kontrolą, niejako twarzą w twarz z codziennymi sprawami obywateli naszego miasta. Ich działalność ma być wymierne kontury. O wiele łatwiej egzekwować ową odpowiedzialność w dialogu z radnymi, których zna możliwie duża liczba wyborców.



Książka Kazimierza Traciewicza p.t. „Skruszona potęga”, którą wypożyczyć można w bibliotece bibliotecznej, przedstawia historię zakonu krzyżackiego, który przez długie lata, gwałtem, pożoga, rabunkami i mordami, ciemiężył północne ziemie polskie.

Oto fragment z tej książki:

— „Chodźcie, panie, z nami, wielki komtur was wzywa. Podniósł się Mikołaj. Pacholkiwie między siebie go wzięli. Krążątki. Na środku podwórca stundnia, przy niej zakonny pacholek. Pod ścianą przesuwają się cicho wysoka postać, białym otulona płaszczem.

Pozłacany słońcem dach wieży, a dalej hen — pola, które Mikołaj dotrzągl kątem oka. Znowu się i schody w górę. Jeszcze kilka stopni. Rozwierają się drzwi. Ni to sala, ni to stodoła. Po przeciwnej stronie stół. Na stole krucyfik żelazny i dwa świeczniki. Za stołem komtur w płaszczu białym, z rękami na piersiach skrzyżowanymi. Spod podłogi jakiś odległy szum, dochodzi, niby rzeki rąco płynącej... Popychają pacholkiwie Mikołaja ku stolowi, na stary, zniszczony kobierzec. Staje Mikołaj

Na zdjęciu na poprzedniej stronie przedstawiony jest właśnie fragment wręczenia pucharu przez dyrektora naczelnego mgr Stanisława Bogusza, delegacji oddziału regeneracji ługu w składzie: technolog Ryszard Kajka i Kazimierz Osiecki.

Fot. Azet, tekst Esko

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3893 wystawioną dla Kazimierza Dzendrowskiego.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Jana Ładzińskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do działu kadr a książeczek odzieżowych do działu zaopatrzenia.

Rady narodowe, które zostaną wyłonione w wyniku wyborów, będą organizatorem społecznego wysiłku na rzecz dalszej realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Wynika to z ich szczególnej roli w systemie organizacji państwa socjalistycznego.

Wybory do rad narodowych będą ważnym wydarzeniem politycznym w życiu naszego kraju, świadectwem stałego umacniania socjalistycznej demokracji oraz realizacji praw i powinności obywatelskich.

Uczynymy wszystko, aby kampania wyborcza przebiegała w atmosferze wysokiej aktywności produkcyjnej i politycznej naszego społeczeństwa, obywatelskiej i gospodarskiej troski o sprawy naszych miast i wsi, naszej ojczyzny.

przed komturem i śmiało patrzy w twarz zakonnego dostojnika.

— Mikołaju z Ryńska, czy przyznajesz iżeś świętokradzko dłoń przeciw bożemu zakonowi podniósł, iżeś zdradę w swym sefcu uknuł i w czyn ją wprowadziłeś?

Milczenie.

— Nie przyznaję się nie ty mnie sądzić będziesz — z trudem przez wyschnięte gardło odparł Mikołaj.

— Twarda jest twoja pycha i wielka zatwardziałość, ale zakon miłosierny jest i chętnie ci przebaczy, jeśli skruczę okażesz, poprawę przyrzekniesz i służby swoje mu ofiarujesz.

— Wolej zginąć, niżli braci i Ojczyzny się zaprzec. Pasowali się przez chwilę wzrokiem. Powoli usta wielkiego komtura wykrzywiły się szyderstwem. Weiż wpatrując się w twarz Mikołaja, Krzyżak uniósł nieznanie prawą dłoń:

— Przetę giń, ty z jaszczurczego plemienia.

Poczęło się dziać coś dziwnego, jakby ziemia się rozstępowała. Mikołajowi dech zaparło. Chciał się rzucić do przodu, uchwycić stołu, krzyża, ale nie zdołał. Pod nim otwarła się czarna czelusta, przez moment dostrzegł spienione, białe fale szumniające w dole rzeki.

A a a a a - - -

Jeno słaby plusk był odpowiedzią na ten krzyk rozpaczny. —

Ms.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

niejących warunkach sprawa wiele kłopotów i stwarza wiele konfliktów. Jedna grupa pracowników jest zainteresowana garmazerią, druga natomiast jest przeciwna, argumentując, że nie ma odpowiednich warunków do spożycia śniadania i wypicia mleka, gdyż stale jest tam tłok.

Dlatego uruchomienie tej garmazerii należy traktować jako tymczasowe.

Zamierzamy w możliwie jak najkrótszym czasie, wygospodarować w tym rejonie dodatkowe pomieszczenie, ażeby stworzyć odpowiednie warunki, zarówno dla pijalni oddziałowej, jak również dla garmazerii. Główny specjalista do spraw pracowniczych mgr Mieczysław Dębski. —

Różnica zdań

— „W numerze 1 „Wspólnego Celu” z br. jest propozycja aby korespondenci i czytelnicy pisali do gazety, co sądzą o jej treści, które rubryki chwala, a które uważają za mało użyteczne, jakie mają własne propozycje. Jestem zdania, że można by zrezygnować w „Wspólnym Celu” z rubryki „Co czytać?”.

Moim zdaniem w naszej bibliotece związkowej nie brak czytelników a dobrej książki nie potrzeba reklamować. Czytelnicy znajdują ją sami w tejże bibliotece.

Dlatego raczej proponowałbym aby zamiast podawania wyjątków z książek, zamieszczać tylko tytuły nowości i ich autorów, którymi wzbogacana zostaje biblioteka związkowa. Czekać. —

OD REDAKCJI:

Jak informowało nas kiedyś kierownictwo biblioteki, nasze krótkie wzmianki o niektórych książkach, dobrze służyły czytelnictwu, zresztą był nawet kiedyś konkurs dla gazet zakładowych pt. „Blżej książki współczesnej”, w którym „Wspólny Cel” za te publikacje otrzymał nawet nagrodę.

Czy i jak prowadzić rubrykę „Co czytać?” — to rzecz warta dyskusji, chętnie wysłuchamy w tej sprawie głosu najbardziej zainteresowanych, bibliotekarek p. Urszuli Kozieli i Danuty Karkockiej.

Redakcja deklaruje się jednak za ciekawymi urywkami, które mamy nadzieję są chętnie czytane i robią lepszą propagandę czytelnictwu, niż same tytuły książek.

Na tematy bhp

Rozmaicie próbujemy usprawiedliwiać się, kiedy w jakimś oddziale częściej powtarzają się wypadki przy pracy i trudno o przepracowanie choćby jednego półroczka bez wypadku.

Najczęściej powtarzanym argumentem są teorie o „trudnych” oddziałach, których obiektywne warunki, jakoby stwarzały już taką sytuację, że o wypadek tam łatwo.

Spotykaliśmy się z takim twierdzeniem i wśród oddziałów produkcyjnych, wtedy kontakt ze szkodliwymi dla zdrowia substancjami miał jakoby powodować większą skłonność do wypadków, w oddziałach usługowych najczęściej „żelaznym” argumentem miała być duża przestrzeń działania i różnorodność wykonywanych prac.

Praktyka kilku lat, wykazała, jak mało podstaw jest dla snucia tych teorii.

Oto w drugim półroczu ubiegłego roku nie było ani jednego wypadku przy pracy w Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów Chemitex — czyli dawnym samodzielny oddział wykonawstwa inwestycji.

Jest to wypadek bez precedensu w dotychczasowej historii współzawodnictwa o coraz bezpieczniejszą pracę w naszym zakładzie.

Nie jest to na pewno, jakby zapewne niektórzy chcieli twierdzić, wyjątkowy przypadek. Jak wiemy w PMIR czyniło się i czyni nadal wiele wysiłków, aby poprawić warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, oraz uświadomić załogę o konieczności wdrażania nawyku pracy bezpiecznej. To właśnie takie długotrwałe, cierpliwe działania, przyniosło wreszcie pożądane efekty. Nie jest to też jedyny wypadek, kiedy oddział uważany długi czas za trudny, przestaje być trudnym.

Czy będzie tak nadal, również w PMIR?

Zależy to od całej załogi, od nadzoru średniego i kierownictwa. Im więcej troskliwego działania dla poprawy bezpieczeństwa pracy, im więcej starań o przestrzeganie obowiązujących przepisów bhp i mniej lekceważenia wszelkich potencjalnych niebezpieczeństw, tym wyniki lepsze i wypadków mniej.

Albowiem nie tylko takie czy inne warunki w oddziale decydują, ale przede wszystkim ludzie.

Ks.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Proponuje temat

— „Nie jest na pewno przypadkiem, że od dłuższego już czasu coraz częściej w samych superlatywach mówi się o aktywności oddziału stacji kwasów.

Już dwukrotnie otrzymywali oni Nagrodę Roku: w roku 1975 Marcell Mielnik, który w tymże roku wybrany został zastępcą członka Komitetu Centralnego PZPR, w roku 1977 Gerard Kocwaj.

Zbigniew Misztal pracownik tego oddziału na ostatniej konferencji spr-

wozdawczo-wyborczej PZPR wybrany został członkiem egzekutywy i sekretarzem komitetu zakładowego, Marian Tobis w tej samej kadencji został I sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej wytwórni.

Warto by przeanalizować, jak to się dzieje, że w małym stosunkowo oddziale produkcyjnym dobrym przykładem w pracy zawodowej i aktywnością społeczną zasłużyło na piękne wyróżnienia i awanse społeczne tylu pracowników.

Ten ciekawy temat warto by podjąć na łamach gazety, aby dobry przykład oddziału stacji kwasów mógł być naśladowany.

Cz. K.—

Kartka z kalendarza

W szeregach Polskiej Partii Robotniczej

5 stycznia 1942 roku powstała Polska Partia Robotnicza, jedyna spośród partii działających w okupowanym wówczas kraju, która potrafiła realistycznie i dalekowzrocznie ocenić sytuację wewnętrzną i międzynarodową i wyciągnąć z niej właściwe wnioski. W deklaracji programowej „O co walczymy”, PPR określiła swój stosunek do najważniejszych problemów politycznych i społeczno-gospodarczych, do walki z okupantem, jak i do zapewnienia bezpieczeństwa i warunków właściwego rozwoju państwa, po odzyskaniu niepodległości. PPR nie tylko wysunęła śmiały program, ale podjęła również energiczne kroki, w kierunku jego realizacji.

Niżej zamieszczamy fragment wspomnień Haliny Mazurek pracownicy Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów „Chemitex”, członka Polskiej Partii Robotniczej z roku 1944.

— „Mój ojciec pracował przed wojną w hucie Ostrowiec, która obecnie nazywa się im. Marcelego Nowotki. Od najdawniejszych lat, jak tylko pamiętam, był zaangażowany w pracy w Komunistycznej Partii Polski i ponosił tego konsekwencje. W roku 1933 został aresztowany i przebywał jakiś czas w słynnym obozie w Berezie Kartuskiej. Potem już nie mógł otrzymać pracy w hucie, pracował więc w odlewni w Starachowicach. W czasie okupacji sytuacja naszej rodziny była groźna, gdyż gestapo szukało członków KPP i wywoziło do obozów koncentracyjnych. Unikaliśmy tego, gdyż przeniesliśmy się do wsi Wiktoryn w województwie kieleckim.

Ale tutaj mój ojciec również zaczął działać, organizował placówki Gwardii Ludowej, brał udział w partyzantce, był obwodowym sekretarzem gminy Bodzechów. Kiedy w styczniu 1942 roku powstała Polska Partia Robotnicza, działalność podziemna ożywiła się, nasiliła się w tym rejonie działalność partyzanckich oddziałów GL.

Choć byłam wtedy młodą dziewczyną, włączyłam się również do tej działalności. Byłam łączniczką, potem jako zaufanego partyzanta skierowano mnie do pracy w tajnej drukarni. Drukowaliśmy odezwy i ulotki propagandowe. Pamiętam jak robiliśmy również przedruk deklaracji PPR „O co walczymy”, której

treść zrobiła wielkie wrażenie na partyzantach i miejscowej ludności. Wszystkie materiały drukowane w naszej drukarni, zabierał osobiście komendant okręgu Zygmunt — Henryk Polowniak.

Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpiłam w grudniu 1941 roku. Wprowadzili mnie do partii gwardziści: Roman Piekarczyk pseudonim Sep i Mieczysław Smaga pseudonim Wilk. Kiedy przyszło wywołanie, trzeba było dalej pracować, teraz aby wprowadzić i umocnić władzę ludową w naszym kraju.

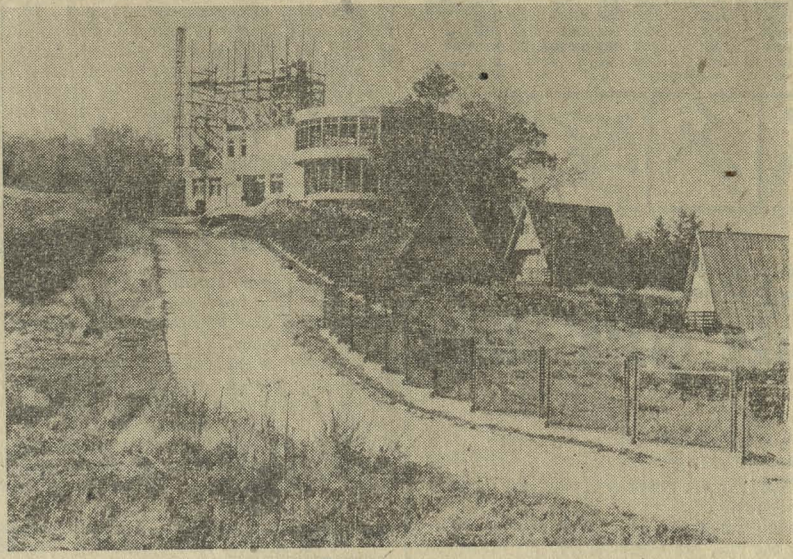
Były to również okresy niełatwe, dano znać o sobie reakcyjne podziemie, padały bratobójcze strzały, zginęło w tym czasie wielu członków PPR, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej, Ochotniczej Rezerwy Milicji, żołnierzy, podoficerów i oficerów Ludowego Wojska Polskiego.

Oflar było wiele, ale nie poszły na marne. Myślałam właśnie o tym wszystkim, kiedy ZBoWiD w Kielcach zaprosił mnie na uroczystość rocznicy słynnej partyzanckiej bitwy pod Gruszką. Pojechałam, spotkałam się z wielu towarzyszami walk z tamtych dni i byłam świadkiem odznaczenia wsi Wola Bodzechowska Krzyżem Grunwaldu II klasy i odsłonięcia obelisku ku czci poległych”.

Marian Kotlarek

Po raz pierwszy w tym roku, dział socjalny zorganizował już w styczniu wczasy dla pracowników zakładu i ich rodzin w Sosnowcu.

Na zdjęciu fragment ośrodka z widokiem na t. zw. rotundę. Fot. Z. Adamski



Brak odpowiedzi

Jak już zapowiadaliśmy w poprzednim numerze, na propozycję jednego z czytelników wprowadzamy rubrykę pt. „Brak odpowiedzi”, w której informować będziemy, kto zalega z odpowiedzią na listy i notatki czytelników i korespondentów gazety.

Od 29 lipca ub. r. a więc już 186 dni czeka nasz korespondent na odpowiedź działu socjalnego w sprawie braku kubków w pijalni wytwórni celulozy. List zamieszczony został w numerze 23 gazety.

Nowi grupowi partyjni

MARIA WOJCIK

z wykształcenia technik-chemik pracuje w naszym zakładzie od roku 1955, jest referentem w ośrodku informacji technicznej.

W szeregach członków partii wstąpiła w roku 1969, po raz pierwszy wybrana została w ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej grupowym partyjnym, w grupie złożonej z członków PZPR pracujących w dziale bhp i ośrodku informacji technicznej.

KRYSTYNA STREK

pracę w naszym zakładzie rozpoczęła w roku 1968 w oddziale alkalizacji, obecnie jest inwentaryzatorem w dziale rewizji.

Członkiem PZPR jest od roku 1974, po raz pierwszy wybrana została grupowym partyjnym grupy działu

Również 186 dni czeka inny nasz korespondent na odpowiedź wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska w sprawie zatrucia powietrza przez mały komin, który w lipcu próbowany był obok komina dużego, wytwórni celulozy. List zamieszczony został w numerze 24 „Wspólnego Celu”.

168 dni dział zaopatrzenia nie wyjaśnił, dlaczego w sierpniu pracowników oddziału regeneracji łągu nie otrzymali od trzech miesięcy kremu do rąk. Notatka zamieszczona została w numerze 27 „Wspólnego Celu”.

NA DZISIAJ WYSTARCZY. CZEKAMY NADAL NA WYJASNIENIA.

księgowości. W czasie pracy w oddziale alkalizacji jedną kadencję była mężem zaufania grupy związkowej.

ZBIGNIEW CELEŃCEWICZ

ma 38 lat, pracę w naszym zakładzie rozpoczął w roku 1961, obecnie pracuje jako konserwator w Domu Chemika.

Do PZPR wstąpił w roku 1974, w ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wybrany został po raz pierwszy grupowym partyjnym grupy działu socjalnego, w skład której wchodzi członkowie partii pracujący w hotelu robotniczym, przedszkolu i stołówce zakładowej.

ZBIGNIEW ADAMSKI

ma lat 46, pracę w naszym zakładzie rozpoczął w roku 1952 w oddziale stacji kwasów, od szesnastu lat pracuje w Komitecie redakcyjnym „Wspólnego Celu” i jest aktualnie zastępcą redaktora naczelnego. Już po raz piąty z rzędu wybrany został grupowym partyjnym grupy, w skład której wchodzi członkowie partii pracujący w propagandzie zakładowej.

Roman Małecki

Nasi kandydaci

(Dokończenie ze str. 1)

typowy”, w którym przedstawiamy jego losy życiowe; od momentu podjęcia pracy w naszym zakładzie. I oto Krzysztof (można by napisać: „nasz Krzysztof”) w najbliższych wyborach kandyduje na radnego miejskiej rady narodowej w Jeleniej Górze.

Ma dopiero 24 lata, jest żonaty, ma dwóch synów. Po ukończeniu technikum chemicznego w Jeleniej Górze pracował w Zakładzie Badawczo-Wdrożeniowym Politechniki Wrocławskiej, od 15 maja 1976 roku pracuje w naszym zakładzie, jako mistrz

Józef Skobejko

JÓZEF SKOBEJKO urodził się w roku 1924 jego ojciec był robotnikiem rolnym w okolicach Grodna i takiego samego zawodu próbował Józef Skobejko jako młody jeszcze chłopak.

Po wyzwoleniu rodzinnej wsi przez Armię Radziecką wstąpił ochotniczo do Ludowego Wojska Polskiego i w szeregach 30 pułku piechoty II Armii przeszedł chętnie boje pod Radzyminem i Piotrkowem Trybunalskim, walczył o Poznań, Budiszyn i Drezno, gdzie został ranny w nogę. Zdemobilizowany w roku 1947 w stopniu starszego sierżanta, naprzód wyjechał do swojego brata do Wschowy koło Leszna, potem przyjechali obydwoj do Kowar. Józef Skobejko podjął pracę w Katowickim Zjednoczeniu Wodno Inżynierskim, które

zmiany w oddziale przygotowałni wiskozoy. Jest wieloletnim działaczem organizacji młodzieżowych, w technikum był przewodniczącym zarządu szkolnego Związku Młodzieży Socjalistycznej, potem członkiem miejskiego zarządu Związku Młodzieży Socjalistycznej a następnie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Na ostatniej konferencji zarządu zakładowego ZSMP w roku 1974 wybrany został przewodniczącym do spraw socjalno-ekonomicznych. A w październiku 1977 roku, o czym pisaliśmy we „Wspólnym Celu”, Krzysztof Paul rozpoczął studia zaoczne na wydziale chemicznym Politechniki Łódzkiej. Jest członkiem PZPR.

Jadwiga Trzeciakowa

pracowało na terenie budowy Celwiskozy. W roku 1953 wybrany został sekretarzem a potem przewodniczącym rady zakładowej, po likwidacji tego przedsiębiorstwa pracował w ZBM-2, gdzie był operatorem dźwigu. Po utworzeniu samodzielnego oddziału wykonawstwa inwestycji w naszym zakładzie, przeniósł się do tego oddziału. Jako monter pomp pracował w brygadzie w oddziale włóknieni i stacji kwasów. Równocześnie był przewodniczącym rady zakładowej i członkiem egzekutywy komitetu zakładowego.

Po likwidacji SOWI i powołaniu Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów „Chemitex”, jest etatowym przewodniczącym rady zakładowej tego przedsiębiorstwa.

Za zasługi w pracy zawodowej odznaczony został Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużonego Pracownika Celwiskozy, Złotą Odznaką Przewodnika Pracy i Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików. Za udział w wyzwoleniu ojczyzny otrzymał Medale za Odrę, Nysę i Bałtyk oraz za udział w walkach o Berlin.

Zbigniew Adamski

ROMANTOSCI NIE DO GINKI DO GINKI

POLECAMY!

Instytut Włókien Chemicznych w Łodzi wydaje bardzo ciekawy i pożyteczny dla fachowców kwartalnik „Włókna Chemiczne”.

Ograniczony nakład nie pozwala na szeroką prenumeratę, ale każdy numer tego pisma można przeczytać w czytelnicy zakładowej biblioteki technicznej.

W numerze 3 „Włókien Chemicznych” zamieszczone zostały m. in. następujące, ciekawe dla fachowców, artykuły: „Informacja o nowej technologii wytwarzania włókna” — T. Makarczyka, A. Ogorzałka i J. Maćkowiaka, „Efektywność procesu filtracji przy zastosowaniu włókna igłowych” R. Warskiego, „Technika szybkiego przędzenia włókien poliestrowych, poliamidowych i polipropylenowych” C. Piechuckiego i inne. Radzimy: czytajcie kwartalnik „Włókna Chemiczne”. K.

OPOWIANKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Pewien mistrz śpieszył się bardzo rano do pracy i przypuszczalnie kiedy przygotowywał sobie w domu śniadanie, skaleczył się dość boleśnie w rękę. Idąc więc do pracy, wstąpił po drodze do przychodni, gdzie zgłosił wypadek przy pracy.

I właściwie nie było w tym żadnego fałszu: wypadek był przy pracy, tylko że w domu, a nie w zakładzie. Było by się udało powiększyć ilość wypadków przy pracy w zakładzie, gdyby nie fakt, że tym razem świadków, którzy by to mogli poświadczyć, nie było.

Zastanawiające, po co takie kalkulacje? S.

PIĘKNE HOBBY

Józef Pałka emeryt naszego zakładu, przedtem pracownik działu głównego mechanika, może być dla wielu znacznie młodszych od niego (a liczy sobie pan Józef już 72 lata!) wzorem aktywności i energii życiowej. W czasie pracy w naszym zakładzie był działaczem partyjnym, związkowym, sportowym, słowem nie było dziedzin życia społecznego, w której by aktywnie nie uczestniczył. Nie ustaje w poszukiwaniu nowych zainteresowań również obecnie, kiedy jest na zasłużonej emeryturze.

Pan Józef uczestniczy w niedzielnym wycieczkach organizowanych przez PTTK i przy tej okazji poznaje okolice i zabytki. Nie poprzestaje na tym, gdyż potem odwiedza te miejscowości sam i szkicuje obiektem i kolorowymi kredkami ciekawsze obiekty.

Tak powstało już kilka albumów, każdy z rysunkami innego miasteczka lub miasteczka i jego okolic. Ostatnio pokazywał nam album z Lwówka.

Każdy taki album ofiarowuje p. Józef Pałka muzeum albo osobom zainteresowanym.

To ciekawe hobby zaczęło się, kiedy przebywał na wczasach w Uście. Wizerunki Ustki pokazywałmi wtedy w jednej z gablot, obok pomieszczenia redakcji.

Zachęciliśmy wtedy p. Józefa aby zamiast czarnobiałych rysunków, robił kolorowe, i zgodził się na naszą propozycję. Ponieważ albumy kupuje za własne pieniądze zwracamy się z propozycją, aby przyjąć w tym względzie z pomocą hobbyście. Czy zakład nie mógłby zakupić dla p. Józefa Pałka kilka albumów? ks.

UWAGA — NIEBEZPIECZEŃSTWO

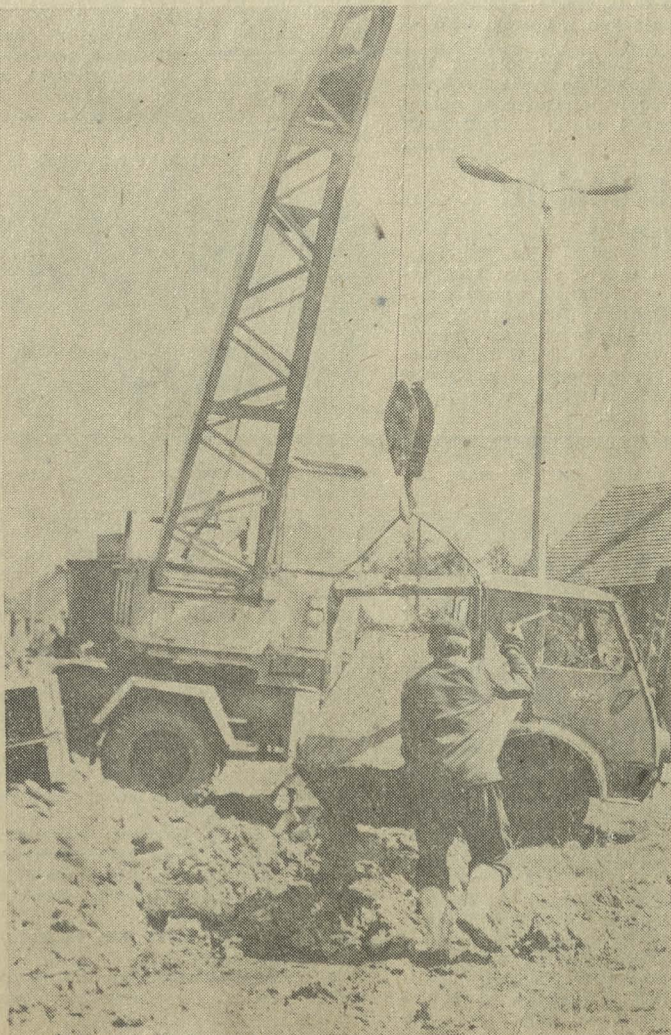
Przy transporterze łańcuchowym rozładującym papierówkę z wagonów, przy silniku, wiruje słabo widoczny wentylator a sprzęgło jest nie osłonięte.

Ponieważ silnik znajduje się tuż przy ziemi o wypadek niestety! az.



MARIOLA

Fot. Z. Adamski



Fot. K. Wiśniewski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Jaka przyszłość gdy juniorzy grają słabo

W ciągu sezonu jesiennego nie pisaliśmy — niestety — w naszej rubryce, wcale o zespole juniorów starszych, który rozgrywa mecze mistrzowskie w lidze wojewódzkiej, a którego trenerem jest trener II klasy mgr Tadeusz Gawin.

Przeto teraz uzupełniamy tę lukę w informacji, dając małe podsumowanie.

W grupie juniorów województwa jeleniogórskiego bierze udział w rozgrywkach 14 zespołów. MZKS Karkonosze rozegrał 13 spotkań w jesieni i zaledwie siedmioma zdobytymi punktami, zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli, wyprzedzając tylko LZS Miłków!

Jest to zjawisko bardzo niepokojące, zwłaszcza, że miasto duże, seniorzy mają ambicje drugoligowe, a brak własnego narybku. Może na przykład nie dziwić, że lepszych juniorów ma Lechia Piechowice, również lepsza w tabeli klasy międzywojewódzkiej seniorów, ale lepszych od nas juniorów ma Bolesławiec, Kamienna Góra, Lubań a również takie małe w porównaniu z Jelenią Górą ośrodki jak Leśna, Mirsk, Olszyna Lubańska, Kowary, Zgorzelec i Lubawka!

Stoi więc nielatte zadanie przed sekcją i klubem, stałego pozyskiwania nowego narybku piłkarskiego. Metody pracy w tym kierunku, są chyba dawno wypróbowane i... znane.

A oto stan tabeli wojewódzkiej ligi juniorów, na zakończenie jesieni 1977 roku:

1. BKS Bolesławiec	21-30:19
2. Lechia Piechowice	19-25:11
3. Polfa Bolesławiec	17-26:10
4. Olimpia Kowary	17-30:18
5. Łużyce Lubań	17-22:14
6. Włóknarz Leśna	15-24:17
7. Włóknarz Mirsk	14-33:26
8. Olsza Olszyna Lubańska	14-23:21
9. Granica Bogatynia	12-25:27
10. Gryf Gryfów Śląski	10-14:22
11. Nysa Zgorzelec	9-15:22
12. Orzeł Lubawka	8-17:28

13. Karkonosze	7-18:24
14. LZS Miłków	2-10:56

Wszystkie zespoły rozegrały po 13 meczów.

W uzupełnieniu relacji o drużynie Ib, zamieszczonej w numerze 2, podajemy wyniki tej drużyny w rozgrywkach ubiegłego roku: 14:1 z LZS Miłków, 5:0 z Olimpią Ib Kamienna Góra, 7:3 z Włóknarzem Chelmsko, 4:1 z Pogonią Swierzawa, 3:0 z Rudawami Janowice Wielkie, 3:1 z Piastem Bolków, 4:3 z Leskiem Sędziszów, 2:1 z PKS Jelenia Góra i z Orłem Mysłakowice, 1:0 z LZS Krzeszów.

Michał Klonowicz



Wieczorkiewicz pierwszy w challengu

W klubie „Kwadrat” podczas tradycyjnego już podsumowania sezonu sekcji zapasniczej, ogłoszone zostały również wyniki challengu 1977.

Skasifikowano łącznie 41 zapasników MZKS Karkonosze, pierwsze miejsce, dyplom i nagrodę „Wspólnego Celu” zdobył Mirosław Wieczorkiewicz.

A oto pełna lista klasyfikacyjna za rok 1977:

1. Mirosław Wieczorkiewicz	225 pkt.
2. Artur Malczewski	181 pkt.
3. Krzysztof Pardus	160 pkt.
4. Zbigniew Smoter	148 pkt.
5. Grzegorz Janicki	133 pkt.
6. Leszek Użałowicz	131 pkt.
7. Andrzej Janicki	125 pkt.
8. Mirosław Głapa	116 pkt.
9. Krzysztof Figuła	113 pkt.
10. Andrzej Machaj	90 pkt.
11. Boczuła	86 pkt.
12. Kamiński	80 pkt.
13. Biernat	78 pkt.
14. Mielniczek	70 pkt.
15. Kasprów	60 pkt.
16. Kowalski	60 pkt.
17. Miciuła	60 pkt.
18. Małek	59 pkt.
19. Kochanowski	52 pkt.
20. Złotkowski	46 pkt.
21. Wieczorek	46 pkt.
22. Malinowski	45 pkt.
23. Grzybek	41 pkt.

24. Smoter Wojciech 37 pkt., 25. Biernat 30 pkt., 26. Maseiko 28 pkt., 27. Melion 26 pkt., 28. Dawiec 24 pkt., 29. Kowalczyk 22 pkt., 30. Mazurczak 22 pkt., 31. Waszczonek 17 pkt., 32. Malinowski Jerzy 17 pkt., 33. Orłowski 16 pkt., 34. Wieteska 15 pkt., 35. Łaba 13 pkt., 36. Leszkowicz 13 pkt., 37. Złotkowski Marek 12 pkt., 38. Szczerbiński 12 pkt., 39. Prokopczuk 12 pkt., 40. Małek 5 pkt., 41. Wróbel 2 pkt.

W poprzednich latach zwycięzcami

challengu „Wspólnego Celu” byli: 1974 — Edward Maseiko, 1975 — Mirosław Złotkowski.

Indywidualne mistrzostwa województwa jeleniogórskiego w zapasach, jak można było przewidzieć, stały się popisem zapasników Karkonoszy, którzy zdobyli większość tytułów mistrzowskich i miejsc punktowanych. W punktacji klubowej Karkonosze zdobyli 87 pkt. przed

Agrosudetami 34 pkt. i Hutnikiem z Pienska 21 pkt.

Mistrzami w poszczególnych wagach zostali: 32 kg — Mickiewicz, 45 kg — Janicki A., 48 kg — Pardus, 52 kg — Użałowicz, 56 kg — Malczewski 60 kg — Boczuła, 65 kg — Fluder (wszyscy z Karkonoszy), 70 kg — Olender Agrosudety, 75 kg — Machaj Karkonosze, 81 kg — Filipiak Agrosudety, 87 kg — Figuła Karkonosze, +87 kg — Mielniczek Karkonosze. Marian Kot.

II Zimowa spartakiada zakładów pracy

Trzy imprezy, każda w innej miejscowości naszego województwa, złożyła się na II Zimową Spartakiadę Zakładów Pracy.

Pierwsza w styczniu odbyła się w Lubawce. Wzięli w niej udział również członkowie naszego ogniska TKKF „Tramp”, którzy też w klasyfikacji zakładów pracy zajęli dobre trzecie miejsce z 147 pkt. Zwyciężył „Gambit” z Lubawki przed cieplicką Fampą.

A oto punktowane miejsca zajęte przez naszych zawodników: Biegi narciarskie dzieci do lat 10: chłopcy: I — Piotr Ogórek, dziewczynki: II — Małgorzata Rasiewicz, IV Beata Rasiewicz.

Sanki: mężczyźni: II Zbigniew Rasiewicz, IV Jan Nowak, kobiety: I Danuta Rasiewicz.

Biegi narciarskie mężczyzn do lat 30 — IV Jerzy Ogórek, do lat 40: I. Wolfgang Neisser, III Walter Judka,

IV. Jan Nowak, VI. Zbigniew Rasiewicz, do lat 60: V. Mieczysław Cybulski.

Skiboby: kobiety — I. Ewa Doniec, II. Jolanta Sinkowska, IV. Ewa Kieta, mężczyźni — I. Czesław Majewski, II — Mirosław Stojek, II. Piotr Doniec, IV. Zdzisław Kieta, V. Jan Nowak, VI. Stanisław Dziura.

Tylko w zjazdach nasi zawodnicy nie zdobyli miejsc punktowanych. Kolejne imprezy spartakiady: w lutym w Wojciszowie i w marcu w Karpaczu.

Józef Wojnarowski



Na trasach przełajów

Przełajowy sezon kolarski w pełni. W Wałbrzychu w wyścigu o puchar „Górnika” w kategorii seniorów na dystansie 21 km zwyciężył Cielecki Karolina Jaworzyna Śląska, z naszych kolarzy Łakomski był drugi, Łabuz piąty, Filipiak szósty a Kisiel osmy.

W kategorii juniorów na dystansie 14 km zwyciężył Łatawiec Karkonosze, Pawęzka był trzeci, Leško szósty a Pawłowski czternasty.

Zakończone zostały przełaje o Grand Prix Jeleniej Góry. W wyścigu czwartym w kategorii seniorów zwyciężył Jaroszewski (dystans 21 km) przed Mironiem i Steinkem (obydwaj Polonia Piła), Mąkowskim Chemik Police i Łakomskim Karkonosze. Łabuz był siódmy. W kategorii juniorów na dystansie 17 km zwyciężył Łatawiec Karkonosze przed Heitnerem Ziemia Opolska, Pawęzka z Karkonoszy był piąty.

W piątym i ostatnim wyścigu z serii Grand Prix Jeleniej Góry w ka-

tegorii seniorów również zwyciężył Jaroszewski przed Mironiem, Mąkowskim, Cieleckim i Łakomskim, Filipiak był osmy a Kisiel dziewiąty.

W kategorii juniorów ponownie najlepszy był Łatawiec z Karkonoszy przed Heitnerem. Pozostali juniorzy Karkonoszy zajęli miejsca: 5 Pawęzka, 6 Kilanowski, 20. Przepióra, 21. Antoniszyn, 23. Pawłowski, 25. Tucholski, 26. Rażny. Na dystansie 7 km startowali młodzicy. Zwyciężył Kiepusa Karolina Jaworzyna Śląska przed Wiktorem Karkonosze. Z pozostałych młodzików Karkonoszy Celak był piąty, Szmid osmy, Szymuła dziesiąty a Kaczmarek jedenasty.

W łącznej punktacji „Grand Prix” Jeleniej Góry w poszczególnych kategoriach kolejność jest następująca: SENIORZY: 1. Jaroszewski Zyrardowianka, 2. Miron Polonia Piła, 3. Cielecki Karolina Jaworzyna Śląska, 4. Mąkowski Chemik Police, 5. Steinke Polonia Piła, 6. Łakomski Karkonosze, 7. Łabuz Karkonosze.

JUNIORZY: 1. Heitner — Ziemia Opolska, 2. Łatawiec, 3. Pawęzka (obydwaj Karkonosze), 4. Dziedzic Vistula Niebórz, 5. Benda Pomorzanin Nowogard, 6. Kilanowski Karkonosze.

DRUŻYNOWO: 1. Karkonosze, 2. Polonia Piła, 3. Zyrardowianka, 4. Karolina Jaworzyna Śląska, 5. Chemik Police, 6. Ziemia Opolska. M.K.



Łakomski — Karkonosze

DRZEPISY DLA TROJECY KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

SLEDZIE ZWIJANE (ROLMOPSY)

Wybrać i wyczołczyć śledzie, obciągnąć ze skóry, rozciąć na dwie połowy, wyjąć wszystkie ości, odciąć głowy i ogony, a każdą połówkę posmarować grubo musztardą, posypać drobno posiekaną cebulką i gorczycą, nałożyć kilka wiórek kiszzonej kapusty.

Następnie zwinąć połówki w trąbkę i układać ciasno w słoju, przekładając plasterkami cytryny. Na wierzch wrzucić trochę całego pieprzu i kilka listków bobkowych, zalać świeżą oliwą, tak aby śledzie były zakryte. Jest to wyborna przekąska, a trzymana w chłodnym miejscu, może stać parę tygodni.

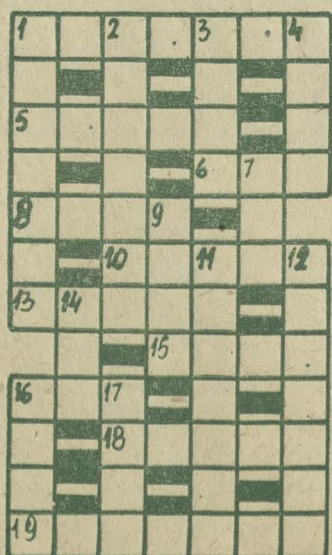
CEBULKI MARYNOWANE

Drobne cebulki obrane z łupiny posolić i zostawić na 24 godziny. Następnie obetrzeć je do sucha, wrzucić do mocnego, zagotowanego octu z korzeniami i gotować w ciągu pięciu minut.

Po wystudzeniu złożyć do słoja i przykryć pergaminem oraz obwiązać sznureczkiem lub gumką.

PIONOWO: krynolina, statysta, karawana, kit, bat.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Tadeusz Tomaszewski.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO: 1. narodowy strój szlachecki polskiej, 5. przysmak jedwabników, 6. do wachania, 8. najmniejsza część pierwiastka, 10. czeski traktor, 13. kwitnie raz w życiu, 15. bycze bóstwo egipskie, 16. wążata ryba, 18. słynne piosenka, 19. suchy wódka bezczelnie.

PIONOWO: 1. zamkowy pokój, 2. uśpienie przed operacją, 3. kawalerzysta, 4. bóg bogów greckich, 7. patrzy, 9. śmieszka, 11. kasza z mianiu, 12. szacunek, poważanie, 14. gatunek antylopy, 16. symbol mądrości, 17. przy nim statki.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 lutego br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 35:

POZIOMO: kos, Watykan, nit, kabotyn, wal, Batista, Aza.

Nr 2 (254)

Styczeń 1978 r.

Rok XXI

Nowe opłaty za wędkowanie

XXI Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Wędkarskiego między innymi podjął również uchwałę, o nowych stawkach opłat za wędkowanie na wodach PZW w kraju, które obowiązują od 1 stycznia br.

Oto one: składka członkowska — 200 zł, składka członkowska ulgowa — 100 zł, przysługuje młodzieży studiującej oraz rencistom i emerytom, których renty i emerytury wynoszą od 2.000 do 4.000 zł, znaczek spinnin-gowy — 100 zł, znaczek na wody górskie — 150 zł, znaczek ulgowy na wody górskie — 50 zł, przysługuje uczącej się młodzieży, rencistom i emerytom oraz współmałżonkowi członka Związku, opłata za siedmiodniowe pozwolenie na łowienie w wodach górskich dla członka PZW — 30 zł, zezwolenie na sportowy połow

ryb na wodach państwowych gospodarstw rybactwa podlegających Ministerstwu Rolnictwa — 15 zł, zezwolenie na wędkowanie dwoma wędkami zwykłymi z brzegu w okresie od 1 kwietnia do 30 listopada, wpisowe dla nowo wstępujących w szeregi PZW — 100 zł.

Wpłaty przyjmuje sekretariat Zarządu Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Jeleniej Górze, w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 16 do 20.

Emer.

Ile szczupaków dziennie?

Kilka razy w ciągu roku 1977, telefonowano do redakcji naszej gazety, oraz redaktora „Wędkarza”, wyrażając oburzenie, że wędkarze naszego zakładowego koła PZW nie przestrzegają obowiązujących przepisów regulaminu sportowego, w sprawie połowu szczupaka.

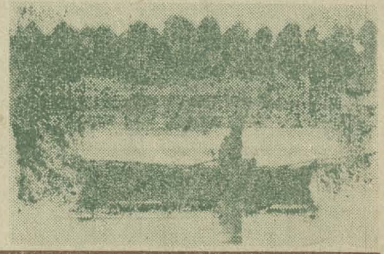
Jak powszechnie wiadomo regulamin PZW zezwala na łowienie w ciągu jednego dnia tylko czterech szczupaków, złowienie każdej dalszej sztuki jest wykroczeniem przeciwko regulaminowi.

Zarzut o nieprzestrzeganiu tego przepisu wynikał z tego, że w relacjach z wycieczek naszych wędkarzy, podawaliśmy ilość złowionych na wycieczce szczupaków, natomiast nie podkreślaliśmy, chociaż z tekstu czasem się można było łatwo domyślić, że wycieczka trwała dwa względnie nawet trzy dni.

I tak na przykład, kiedy podaliśmy, że na wycieczce w Namysłinie jeden z kolegów złowił siedem a drugi na wycieczce w Słońsku sześć szczupaków, to były za każdym razem wycieczki dwudniowe.

Dziękujemy za zwrócenie uwagi, w przyszłości aby uniknąć nieporozumień, będziemy starali się podawać dokładnie czas trwania wycieczki, a by nie było żadnych wątpliwości, że regulamin jest przez naszych wędkarzy przekraczany.

Redaktor „Wędkarza”



Już dłuższy czas nie pracuje w naszym zakładzie, ale utrzymuje różne kontakty i od czasu do czasu bywa u nas.

Niedawno powiedział, że dyscyplina pracy w Celwiskozie jest tak samo, jak przed wielu laty. Nic się nie zmienia na lepsze. Przede wszystkim ciągle dużo ludzi śpieszy w godzinach pracy do stołówki aby zjeść obiad. Czy nie można temu zaradzić? Jak się jest celwiskozowym patriotą, wstyd bierze, kiedy się słyszy takie uwagi, ale przecież zaprzeczyć nie sposób, tak jest rzeczywistość.

Wiem, że są w naszym zakładzie zwolennicy zupełnej tolerancji w sprawach dyscypliny, którzy uważają, że Celwiskozie nie zawali, jeżeli tych kilku czy kilkunastu pracowników, zje obiad w porze służbowej.

Być może nie mają w danej chwili nic do roboty, zważywszy że są to przeważnie pracownicy umysłowi, względnie jutro nadrobą to zaraz rano, jak przyjdą do pracy, aby potem znowu mogli wyskoczyć do stołówki a do autobusu i do domu aby mogli dotrzeć jak najprędzej!

I rzeczywistość: przypatrzmy się

niektórym pracownikom naszego zakładu.

Jak oni chodzą wolno, kiedy zaliczają jakieś sprawy służbowe w czasie godzin pracy, a zwrócimy uwagę, jak się śpieszą skoro tylko zbliża się pora czasu własnego, do własnej dyspozycji, za który już im nikt nie płaci...

ZAMIAST FELIETONIKU

Pomieszanie pojęć

W tym coś jest. Jakies pomieszanie pojęć.

Rano pracuje się za pieniądze, dla własnego zakładu i własnego dobrobytu. Trzeba chyba dawać z siebie jak najwięcej!

A potem kiedy kończą się godziny pracy, to jest czas wypoczynku. Trzeba po uciążliwej pracy wypocząć! Zwolnić tempo! A wielu z nas postępuje wręcz przeciwnie.

Kiedyś w dyskusjach na temat dyscypliny pracy, rozróżnialiśmy przede wszystkim dyscyplinę formalną (podpisywanie list obecności jako

trudną do skontrolowania: jak wykonyujemy czas pracy?

Być może zbyt zlekceważyliśmy dyscyplinę formalną, machnęliśmy na nią ręką. I w efekcie nie ma w wielu przypadkach ani jednej ani drugiej!

Mój rozmówca, o którym mowa na wstępie pytał: czy nie można temu zaradzić, aby ludzie nie wypadali na obiad w czasie pracy?

Oho, już słyszę te głosy oburzenia, te trudności jakie mają ci, którzy przychodzą do stołówki po piętnastej! Nie ma wyboru dań, stoi się w kolejce, przyjeżdża się do domu po szesnastej, nie można po drodze zrobić zakupów itp.

A wzięć skoro jest tyle trudności, pozwólmy na oficjalne spożywanie obiadów w godzinach pracy, ale doliczmy tych dziesięć czy piętnaście minut do godzin pracy!

Kto to skontroluje? Kto to będzie przestrzegał?

Skontroluje skrupulatny kierownik, będzie przestrzegał skrupulatny pracownik.

Tylko gdzie oni są?!

Ludwik Stanisławowicz